

Ania Dąbrowska, Dorosłość oddać musisz albo n

Miałś przyjacielem być, o słodka ironio
Miałś pomagać żyć, z przemijania drwić ze mną
Serie zgorzkniałych min oddajesz mi w zamian
Naiwny uśmiech znikł
Już go młodszym oddałam

W wymówki uzbrajam się - odkładam na później
Głęboko ukryty wdzięk chciał wyprężyć pierś dumnie
A z oczu mi patrzysz ty, o słodka ironio
Uczysz dorosłej gry, zabawy w ?za późno?

Miała zestarzeć się ze mną nadzieja na coś, co czeka mnie
Miałam spokojnie przejść obok wiatraków, porażki godnie znieść
Miałś pewność mi dać, nieważne, kto przegra, lecz kto jest sam
Dlaczego więc oddać chce wszystko, co wiem, za niepewności jeden dzień
Za niepewności jeden dzień
Niepewności jeden dzień